

<http://zielonagora.wyborcza.pl/zielonagora/7,35182,24092314,cinkciarz-pl-od-jednego-kantoru-do-potegi-ktora-obraca-miliardami.html?disableRedirects=true>

## **Cinkciarz.pl, od jednego kantoru do potęgi, która obraca miliardami [100 FIRM NA STULECIE]**

**Historia firmy finansowej Cinkciarz.pl zaczęła się trywialnie - zielonogórzanin wrócił z pracy w Wielkiej Brytanii i postanowił otworzyć kantor. A że z wykształcenia jest informatykiem, wkrótce wpadł na pomysł, by wymianę walut przenieść do sieci.**

Tym człowiekiem był Marcin Pióro, a historia zaczęła się 18 lat temu. Po powrocie z Wielkiej Brytanii postanowił otworzyć tradycyjny, stacjonarny kantor w jednym z zielonogórskich hipermarketów. Pióro jednocześnie prowadzi internetowy sklep z komputerami i otwiera kolejne punkty wymiany walut. W szczytowym momencie jest ich 10. Nie tylko w Zielonej Górze – także Lubinie, Poznaniu czy Pile. Chwytliwą nazwę „Cinkciarz” wybiera niemal bez namysłu. Wśród nieco starszych osób budzi ona czasem negatywne skojarzenia z PRL, ale ma jedną niewątpliwą zaletę – łatwo wpada w pamięć. No i kiedy ją słyszysz, od razu domyślasz się, że spółka wymienia walutę. Z czasem okazuje się, że to strzał w dziesiątkę. Bo dziś Cinkciarz.pl to prawdziwy gigant. Tylko w ubiegłym roku przychody ze sprzedaży przyniosły firmie 17 mld zł.

Frankowicze chcą taniej

Potrzeba matką wynalazków – mówimy. Maksyma sprawdza się także w przypadku Cinkciarz.pl. Kto wie, czy Marcin Pióro wpadłby na pomysł uruchomienia wymiany walut w internecie, gdyby nie ciążył nad nim kredyt we frankach szwajcarskich. – Marcin zorientował się, że przenosząc usługę wymiany walut do sieci, zmniejszy koszty i marżę. Rozpoczął programowanie i w 2008 r. uruchomił już stronę Cinkciarz.pl – opowiada Piotr Kiciński, wiceprezes spółki.

Cinkciarz.pl był pierwszy na rynku, a do tego perfekcyjnie wstrzelił się w czas.

– Polska była dla nas idealnym rynkiem. To był czas emigracji zarobkowej na dużą skalę. Polacy pracujący za granicą szukali platformy, gdzie będą mogli najkorzystniej sprzedać walutę – wyjaśnia Kiciński.



Piotr Kiciński, wiceprezes Cinkciarz.pl mat. prasowe

Jest dobrze, ale bez szału. Przełom przychodzi w 2011 r. Sejm przyjmuje wtedy tzw. ustawę antyspreadową, by chronić frankowiczów. Zadłużeni spłacają hipoteki walutą kupioną nie w banku, a właśnie w internetowych kantorach. Przyczyna jest prosta: wychodzi taniej. Zaczyna się szturm.

– Średni spread, czyli różnica między ceną zakupu waluty a ceną sprzedaży, wynosił wtedy ok. 3-4 proc. Najwięcej nawet 9 proc. My zmniejszyliśmy go kilkukrotnie, poniżej 1 proc. W ten sposób można było miesięcznie zaoszczędzić od kilkudziesięciu do kilkuset złotych. W perspektywie całego kredytu mówimy o oszczędnościach rzędu nawet kilkudziesięciu tysięcy złotych. Niemałe pieniądze – tłumaczy wiceprezes Kiciński.

Do Cinkciarz.pl przekonują się nie tylko osoby prywatne. Przez niskie marże do portalu lgną także mali i średni przedsiębiorcy.

– Mieliśmy trochę szczęścia, ale nic nie przyszło za darmo – mówi Kiciński. – Od początku kładliśmy duży nacisk na marketing. Chcieliśmy, żeby był unikalny i na najwyższym poziomie. Podobnie jak sama jakość usług. Z punktu widzenia firmy najlepszym kanałem promocji są rekomendacje, gdy jeden klient poleca nas kolejnemu. Mamy wysokie przychody, ale bardzo wiele inwestujemy w spółkę. Na blisko 300 pracowników większość stanowią informatycy oraz mocne zespoły odpowiedzialne za AML, rozliczanie transakcji oraz obsługę klienta. Sponsorujemy sport – jesteśmy mocno związani z piłką nożną i koszykówką. Podpisaliśmy 7-letnią umowę sponsorską z Chicago Bulls, m.in. dzięki temu nasza marka dobrze się kojarzy – wylicza Kiciński.



Siedziba Cinkciarz.pl przy ul. Sienkiewicza w Zielonej Górze Fot. Anna Krasko/Agencja Gazeta

W praktyce, wystukując w przeglądarce „kantor niska marża”, nie sposób było nie trafić na Cinkciarz.pl.

### Lider na rynku

Dziś zielonogórska spółka to potęga. W ostatnim rankingu „Rzeczpospolitej” uplasowała się na 8. miejscu, jeśli chodzi o największe polskie firmy. Wszystkie przed nią to przedsiębiorstwa państwowe – PKN Orlen, PZU, Lotos i inne. Przychody Cinkciarz.pl od kilku lat liczy w miliardach.

– Naszym głównym produktem jest wymiana walut, ale jesteśmy dziś platformą finansową, która działa na wielu polach. Jedna z naszych spółek ma licencję instytucji płatniczej, dzięki czemu może oferować klientom przekazy pieniężne i płatności online. Mamy też spółkę umożliwiającą dokonywanie transakcji na rynku forex – wylicza wiceprezes Kiciński.



Cinkciarz.pl główną siedzibę ma przy ul. Sienkiewicza w Zielonej Górze mat. prasowe

Wymianę walut online klienci mogą zlecać dziś przez całą dobę, siedem dni w tygodniu. Cinkciarz.pl ma otwarte rachunki niemal we wszystkich bankach w Polsce, dzięki czemu przelewy mogą być realizowane praktycznie w czasie rzeczywistym. Tworzy też własne aplikacje na smartfony, telewizory, smartwatche i inne urządzenia (ciekawostka: jako jedna z pierwszych firm na świecie opracowała aplikację na Google Glass).

– Obecnie nasz portal umożliwia dokonywanie płatności online w ponad 30 tys. sklepów internetowych w Polsce – podkreśla wiceprezes. Firma pnie się także na rynkach zagranicznych. Analitycy spółki co roku zajmują najwyższe miejsca w prestiżowym światowym rankingu Bloomberga w typowaniu par kursów walutowych.

Starać się trzeba, tym bardziej że na rynku robi się ciasno. – Tylko w Polsce działa obecnie ok. 100 podmiotów świadczących podobne usługi – tłumaczy Kiciński.

– Klienci mają ogromny wybór, więc żeby ich zdobyć, trzeba wejść na najwyższy poziom. Cały czas oferujemy nowe produkty. Digitalizacja jest nieuchronna. Wystarczy popatrzeć na Skandynawię, gdzie już teraz są sklepy, w których nie można płacić gotówką – wskazuje.



Strefa wypoczynku w siedzibie Cinkciarz.pl w Zielonej Górze mat. prasowe

Firma poświęca dużo czasu na rekrutację. – Trudno jest znaleźć wysokiej jakości informatyków, brakuje specjalistów. A to od ich talentów, wiedzy i doświadczenia zależy, co możemy w danej chwili zbudować. Ciągłe polepszamy więc naszą ofertę płacową. Zwiększamy zatrudnienie także w naszym warszawskim biurze, bo tam o informatyków jest nieco łatwiej. Nadal jednak 95 proc. zatrudnionych pracuje w Zielonej Górze – wyjaśnia Kiciński.

## Zdobyć USA

Przyszłość? Cinkciarz.pl planuje mocne wejście na rynek amerykański. Pierwszy krok uczynił już parę lat wstecz, zakładając tam spółkę pod nazwą Conotoxia, Inc. i sponsorując słynne Chicago Bulls.

– Nie nasyciliśmy jeszcze rynku europejskiego, więc wzmacniamy działania tutaj m.in. poprzez najnowsze umowy sponsoringowe reprezentacji Walii i Czech w piłce nożnej. Kolejnym priorytetem jest dla nas uruchomienie usług w USA. Trudno się dziwić – to jedna z największych gospodarek świata. Potężny rynek, na którym imigranci stanowią kilkanaście procent populacji. Warto jednak pamiętać, że w branży finansowej większość usług jest uregulowana i dołączenie ich do oferty wymaga sprostania wielu wymogom regulatorów. Proces licencjonowania pochłania wiele czasu, ale dobrze nam idzie. Obecnie posiadamy już licencje w większości stanów i jesteśmy blisko kompletu – tłumaczy wiceprezes Kiciński.